№ 238. Piątek 24 listopada (7 grudnia) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

KALENDARZ.

24 (7) Piątek — Jana od Krzyża.
25 (8) Sobota — Katarzyny P. M.
26 (9) Niedziela— Konrada B. W.
27 (10) Poniedz.—Wirgiliusza.
28 (11) Wtorek—Mansweta B. M.
29 (12) Środa—Saturnina.
30 (13) Czwartek — Andrzeja.

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 5—7 ćwiczenia dla chłopców: od 8—10 ćwiczenia dla dorosłych.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Stronnictwa a wybory.

Powoli uchyla się rąbek zasłony, kryjącej przyszłość najbliższą, a przedewszystkiem rezultat przyszłych wyborów do Izby Państwowej. Dzień każdy obdarza nas szeregiem danych, na mocy których, możemy z większą lub mniejszą pewnością wnioskować o tem, kto wyjdzie w Rosyi z urny wyborczej, z jakiemi stronnictwami będzie miało do czynienia przedstawicielstwo polskie w przyszłej Izbie.

Czy Izba będzie nadal „kadecką“, czy też zapełnią ją żywioły bardziej skrajne, czy będzie tryumfowało centrum, prawica, czy lewica?—oto szereg pytań, na które odpowiedzi szukają wszyscy.

Najciekawszym jest dla nas przyszły los stronnictwa „Wolności Ludu“, nietylko dlatego, że było to stronnictwo nadające ton Izbie, lecz i dlatego, że było to jedyne wyraźne zjawisko polityczne, wyłaniające się z chaosu rosyjskiego, zdradzające większe wyrobienie i wyższą kulturę polityczną.

Uratowawszy całość stronnictwa w Helsingforsie, kadeci nie mogli jednak uzyskać legalizacyi i oto dziś, zbrojni jedynie w słowo pisane, zmuszeni są przypatrywać się, jak organizuje się stronnictwo „Odrodzenia Pokojowego“ i bezkarnie rozpiera się „Związek d. 17 paźdz.“ Popularne imiona ks. Trubeckiego i Szypowa jednają zwolenników nowemu stronnictwu wśród ludności żydowskiej w Odesie, powstają liczne filie O. P. w Moskwie. Jednocześnie Związek 17 paźd. energicznie korzysta z przysługującego tylko jemu i prawdziwym Rosyanom prawa agitacyi, szeregując te wszystkie żywioły, których reakcya lub zniechęcenie do kadetów stanowczo popchnęło na prawo.

Na prawem skrzydle kadetów szeregi zaczynają się przerzedzać...

Jednocześnie skrajna lewica, dotychczas zachowująca stanowisko bierne, lub użyczająca swych sił kadetom, wyodrębnia się w akcyi wyborczej, zaczyna prowadzić ją na własną rękę i dla własnych celów. Wprawdzie po długiej dyskusyi i opozycyi odłamu doktrynerów uznano za możliwe i pożądane sojusze z kadetami, lecz zrobiono to z tylu zastrzeżeniami, że o szczerem współdziałaniu nie może być mowy.

Świadczy o tem wymownie chociażby sformułowanie platformy stronnictw socyalistycznych rosyjskich.

„Zadaniem agitacyi przedwyborczej, czytamy w jednej z uchwał, jest wykazanie ludności, że Izba Państwowa nie jest zdolna do zaspokojenia potrzeb ludności robotniczej i włościańskiej“.

Że wobec takiej platformy i to postawionej, przez stronnictwa, celujące przedewszystkiem w stylu polemicznym, kadeci będą mieli dużo przykrych chwil i że „sojusznicy“ zrobią wszystko, co tylko można dla ich zdyskredytowania, o tem nie wątpią dziś i sami kadeci, i nieraz z goryczą dają wyraz swym obawom.

To też i lewe skrzydło kadetów, albo oderwie się i połączy z właściwymi sobie żywiołami, albo też znajdzie się w trudnej sytuacyi, wobec wrogiego stanowiska lewicy skrajnej.

Czy przysporzy to posłów stronnictwom socyalistycznym, posiadającym swe wpływy przeważnie w upośledzonej pod względem wyborczym kuryi robotniczej, czy ścieranie się żywiołów opozycyjnych w akcyi przedwyborczej nie wyjdzie na korzyść kogoś trzeciego, jest to już inna kwestya, nie zmieniająca jednak sytuacyi kadetów.

Jednocześnie najważniejszy czynnik w całej tej sprawie—przeciętny obywatel, nie należący przeważnie do żadnego, lecz decydujący o losach wszystkich stronnictw, zdradza niedwuznaczne oznaki doniosłej ewolucyi swych sympatyi politycznych.

Na wyborach ziemskich w guberniach centralnych przepadli z kretesem nie tylko wybitni kadeci, nadający dotychczas ton ziemstwu, lecz i tacy działacze zasłużeni jak Bakunin, i to tylko dlatego, że podejrzewano ich o sprzyjanie kadetom.

Na wyborach do rady miejskiej w Petersburgu blok „postępowy“, złożony z kadetów, innych żywiołów opozycyjnych, nie zdołał przeprowadzić ani jednego swego kandydata do rady, ustępując żywiołom centralnym lub reakcyjnym, przechodzącym ogromną większością głosów.

Jednocześnie na posiedzeniu ziemstwa moskiewskiego, świeżo obrani radni włościanie stawiają wniosek, wobec którego wszyscy kadeci zmuszeni są wyjść ze sali obrad, a wcześniej jeszcze związki zawodowe zakładają energiczny protest przeciwko usiłowaniom kadetów, dążących do nawiązania stosunków i zdobycia wpływów wśród robotników.

Z tych wymienionych objawów zniechęcenia do programu kadeckiego, szczególniejsze znaczenie posiada ewolucya sfer ziemskich. Wszak ziemstwa były kolebką demokracyi konstytucyjnej. Z ich łona wyszli jej najwybitniejsi działacze, na zjazdach ziemstw formułowano pierwsze postulaty myśli konstytucyjnej i ztąd dopiero rozchodziły się one po całej Rosyi. Zachwianie się tego gruntu grozi kadetom nietylko porażką w kuryi wiejskiej, gdzie dotychczas panowali niepodzielnie, lecz odbiera im poprostu punkt oparcia, jedyną warstwę, gdzie czuli się jak u siebie w domu.

A w kuryi miejskiej czekają na nich zorganizowane kadry Związku 17 paźdz., który zapewne zdąży zawrzeć blok ze wszystkiemi stronnictwami reakcyjnemi, popisy skrajnej lewicy i wyborca „zniechęcony i rozgoryczony“, nie stawiający się do urny lub popierający, jak to było w Petersburgu, stronnictwa reakcyjne.

Pozostaje kurya włościańska. Lecz w tej sferze, nie mającej żadnego organu swych myśli i uczuć, nigdy nie można być pewnym niczego. Jak w Izbie Państwowej nieuchwytna granica dzieliła „chłopa-trudowika od członka grupy Jerogina“ tak samo dziś mamy przed sobą *rudis moles*, nieobliczalną a brzemienną tysiącem niespodzianek.

Nie ulega jednak wątpliwości, że podczas przyszłych wyborów głosy wyborców już nie padną z taką jednomyślnością na kandydatów K. D., że obok niej pozostaną znacznie liczniejsze, niż przed rokiem, grupy Związku 17 paźdz., Odrodzenia pokojowego, i prawdziwych Rosyan, a z drugiej strony skrajnej lewicy różnych odcieni.

Z chaosu ścierających się przyczyn i skutków wyłania się jeden tylko wniosek: przyszła Izba nie będzie ciałem tak jednolitem, jak pierwsza, będzie to raczej barwna mięszanina wszystkich znanych obecnie w życiu rosyjskiem żywiołów politycznych. O preponderencyi kadetów nie będzie tam mowy.

W jakim jednak kierunku pójdzie przeciętna tych wszystkich sił politycznych, czy skieruje się ona do centrum konstytucyjnego, czy odchyli się bardziej w prawo — dla rozstrzygnięcia tej kwestyi, dziś jeszcze nie posiadamy dostatecznych danych. **Idem.**

Przegląd polityczny.

Odsłonięcie pomnika Andrasse'go w Budapeszcie.—Interwencya Francyi i Hiszpanii w Marokko.—Mowa Bebla w sprawie polityki kolonialnej Niemiec.

W niedzielę odsłonięto w Budapeszcie, na placu przed sejmem węgierskim, pomnik Juljusza Andrasse'go. Pomnik stanął w miejscu, skąd z jednej strony roztacza się widok na wznoszący się na drugim, wyniosłym brzegu Dunaju, zamek królewski w Budzie, jakgdyby symbolicznie chciał wyrazić, że wielki patryota, któremu Węgrzy pomnik postawili, był łącznikiem, między królem panującym na zamku budzińskim, a narodem, sejmującym w nowym gmachu parlamentarnym.

Pomnik postawiony został kosztem kraju i jest dziełem rzeźbiarza węgierskiego Jerzego Zala, który przedstawia Andrasse'go w węgierskim stroju narodowym, siedzącego na koniu. Uro-

czyste odsłonięcie pomnika odbyło się z wielką pompą, przy udziale wszystkich ministrów i całego sejmu, oraz syna, obecnego ministra spraw wewnętrznych.

Hrabia Juljusz Andrassy należał do najwybitniejszych ludzi na Węgrzech i przez lat 8 kierował polityką austryacko-węgierską, jako minister spraw zagranicznych, po Beuscie. W sejmie węgierskim należał do stronnictwa Deaka, z którym zawierał ugodę z Austryą i utworzył pierwszy gabinet konstytucyjny na Węgrzech, którego był prezydentem w 1867 r. Po zawarciu ugody z Austryą, Andrassy włożył koronę św. Szczepana na głowę Franciszka Józefa, tak, że gabinet jego nazywają gabinetem koronacyjnym. W cztery lata później, w październiku 1871 r., po upadku federacyjnego ministerstwa autonomistów w Austryi, hr. Hohenwartha, co pociągnęło za sobą upadek Beusta, Andrassy objął ministerstwo spraw zagranicznych.

Zaraz w pierwszych latach urzędowania nawiązał stosunki przyjacielskie z Niemcami, zbliżył się do Bismarcka i w celu usunięcia, grożącej podówczas Austryi, przewagi Rosyi na Bałkanach, zawarł przymierze z Niemcami, które później rozszerzone zostało na trójprzymierze. Po zawarciu traktatu w San Stefano (3 Marca 1878) pchnął Austryę na południe, zajął Bośnię i Hercegowinę, a w traktacie berlińskim wyjednał u mocarstw przyznanie zarządu tych prowincyi Austryi. Polityka wewnętrzna hr. Andrasse'go opierała się na fikcyi, że w Austro-Węgrzech mają prawo do rządzenia tylko dwie narodowości, Magyary na Węgrzech, a Niemcy w Austryi, przyczem Polaków starał się zjednać drobnemi nabytkami autonomicznymi i językowymi. Wierny temu programowi, połączył ściśle swe losy z centralistycznymi rządami w Austryi. To też z chwilą, gdy Niemcy centraliści w 1879 r. raz na zawsze stracili przy wyborach większość w parlamencie austryackim, a do steru przyszedł hr. Taaffe, opierający się na większości autonomicznej prawicy, hr. Andrassy stał się niemożliwym i musiał ustąpić. Umarł w 11 lat potem, a główne dzieło jego życia, trójprzymierze wprawdzie go jeszcze przeżyło, lecz dziś już się samo rozpadło.

* * *

Interwencya Francyi i Hiszpanii w Marokko zaniepokoiła opinię publiczną we Francyi.

Nowy gabinet w Hiszpanii postawił w programie rządu sprawę reformy policyi w Marokko. Minister spraw zagranicznych Perez Caballero odbył konferencyę z francuskim ambasadorem w Madrycie, panem Cambon, której wynikiem było wspólne wysłanie francusko-hiszpańskiej eskadry na wody marokańskie.

W izbie francuskiej wniósł poseł Jaurés interpelacyę w sprawie polityki marokańskiej, na którą we czwartek d. 6 grudnia n. st. odpowie minister spraw zagranicznych Pichon.

Według informacyi dzienników francuskich flota francusko-hiszpańska podjedzie do portu w Tangerze, poczem obydwa państwa, w myśl postanowienia § IV uchwał w Algeciras, przystąpią do zorganizowania instruktorów policyi w Marokko. Budzą się wszakże obawy, czy z tego powodu nie wyniknie nowy konflikt marokański, który w roku zeszłym omal nie doprowadził do wojny europejskiej.

Dotychczasowa interwencya Francyi w Marokko znalazła już swą rubrykę w budżecie francuskim i wyraża się w kwocie 225 milionów franków.

* * *

Toczące się rozprawy kolonialne w parlamencie niemieckim, zakończone zostały mową Bebla, który w najgwałtowniejszy sposób uderzył na rząd, przedstawił ohydne stosunki w koloniach afrykańskich i wydobył na jaw cały szereg faktów, kompromitujących w najwyższy sposób biurokracyę niemiecką. Bebel wykazał, że system kolonizacyi niemieckiej oparty jest na rabunku i łapownictwie. Bebel przedstawił przerażające zbrodnie gubernatora dr. Petersa w koloniach, któremu sądownie dowiedziono morderstwa, zgwałcenia i najpotworniejsze znęcania się nad krajowcami; i tego mordercę sąd uwolnił, a tajny radca legacyjny Hellwig, który rozprawę przeciw Petersowi prowadził, za to, że pozwolił na ujawnienie zbrodni Petersa i zbyt surowo się z nim obchodził w śledztwie, został z urzędu usunięty. Mowa Bebla zrobiła olbrzymie wrażenie w parlamencie.

W.

„Zadania Oświaty".

I.

Katastrofa lat sześćdziesiątych nałożyła nam na ręce i nogi ciężkie kajdany. Myśleć—czuć, chcieć czegoś, było przestępstwem. Ludzie, oszołomieni bólem i trwogą, zwracali oczy, gdzieby się ratować mogli, ale ratunku znikąd! Nakoniec, złamani, ulegli. Znużyła ich bojaźń, walka o jutro w nowych warunkach życia, niemoc, i ciężka ręka przemocy.

Przemoc ta wciskała się w rozum, odbierała pamięć, przygniatała do ziemi—ciężarem.

Nareszcie przyszedł letargiczny sen; ludzie nie umieli już czuć, nie umieli pragnąć, okiem zimnem, zastygłem patrzyli wokoło, zamykając się w ciasnym egoizmie.

W takich warunkach, nic dziwnego, że ustała wszelka inicyatywa, wszelka praca twórcza, ludzie żyli z dnia na dzień. Ale zawsze były u nas zasoby z lepszych lat zbierane, były pewne pojęcia i prawa, których człowiek się trzymał przez przyzwyczajenie.

Lecz co się stało z tymi, co, koleją losu upośledzeni, nie mieli zabytków tych lat lepszych, którym nie stać było na pewien zapas życiowy?

Co się stało z ludem?

Tak, co się stało z ludem? Oto pytanie, co przychodzi i co przychodzić powinno, każdemu, komu serce bije ludzkością, komu jest miła jego narodowość.

Lud sponiewierany, rzucony w ciemny kąt zapomnienia, podzielał z nami lata niedoli, nie odczuwając może tak, jak my, tych wypadków i wstrząśnień, nie mniej wszakże ten lud żył życiem istot wydziedziczonych. Z jednej strony rząd pozwalał mu tylko na naukę w parafialnych wiejskich szkołach, lecz to nauka żadna. Lud nie chodził i nie chciał chodzić do szkoły. Z natury leniwy, nieprzedsiębiorczy, niemający ani bodźca, ani przykładów zachęty, mało rozwinięty, nie czuł potrzeby, nie pragnął oświaty.

Dworom zaś nie było wolno do ludu się wtrącać. Każde nauczanie było przestępstwem, a chociaż kto, więcej inteligentny, więcej odważny, mimo to uczył, to jednak nauka taka, ukryta i dorywcza, nie przynosiła żadnej korzyści.

Cóż więc mogło wyrość z tych ludzi, w takich warunkach żyjących i pozbawionych wszelkiej strawy naukowej?

Cóż ich odróżnia dzisiaj, ten lud nasz polski, dawną szlachtę czynszową od mas chłopstwa, zbitych w jeden czambuł ciemnoty i brutalnej siły?

O ich lepszej przeszłości świadczą chyba nazwiska, spotykane nieraz na kartach historyi, twarze ściągłe, wyraźne, i pewne tradycye i zwyczaje dawne, których treści nie rozumieją.

W duszy, w usposobieniu, są to ludzie dzicy, nie pojmują nic, nie pragną niczego.

A ich dzieci? Nieraz przed chatą fornalską, lub przed zagrodą chłopską, na ulicy, w rowie, w błocie, widzimy obszarpanych gromadkę, z oczyma bezmyślnie wypatrzonemi, z twarzami, na których nic dziecinnego niema.

Podejdź, zadaj temu dziecku najprostsze pytanie, nie odpowie, bo nie rozumie o co pytano, lub odpowie w chłopskim języku, którym mówi cała jego chata. Idźmy dalej, oto wyrostek i spora dziewczynka. Kto cię stworzył? Patrzy nim odpowie, albo i wcale nie odpowie — poprostu nie wie. Pacierza nauczyła ich matka, ale słów pacierza nie rozumieją.

Lecz czasy te już minęły, oto historya krwawemi zgłoskami pisze rok 1905. W potokach krwi, w łunach pożarów przecinają się nasze więzy. A więc wolno się modlić, wolno nasze dzieci uczyć pacierza.

„Oświata" powinna iść od warstw najniższych, obejmować najmniejsze dzieci od lat 4-ch, zaszczepiać im pierwsze pojęcia, pierwsze przyzwyczajenia, i następnie, według możności, posyłać wyżej zdolniejsze.

Dlatego „Oświata" powinna mieć w swoim programie zakładanie:

1) *Ochronek* na wsi i w mieście.

2) *Szkół jedno* lub *dwu klasowych* po miasteczkach.

Jedno i drugie musi mieć skromne i trudne początki, póki się nie obudzi *idea* u jednych, *poparcie materyalne* u drugich, w warstwach najniższych chęć i zrozumienie potrzeby „Oświaty".

I tak jak ogniwa ściśle opasującego łańcucha obejmują całość i wzmacniają się wzajemnie, tak *solidarna* chęć *wspólna*, *solidarna* akcya czynu, obejmując potrzeby jednych, wzmacniając dobre chęci drugich, wytworzą dzieło, pożyteczne dla tych mas upośledzonych.

Jednostka nic tu nie znaczy, usilne chęci jednych są zerem. Wspólnej pracy potrzeba, wspólnej myśli, wspólnego czynu.

Musimy się otrząść, musimy się zrzeszyć, musimy iść razem do celu. Niechże mi wolno będzie parę uwag zamieścić i poddać pod sąd ogółu.

1) Co to jest *ochronka* i jak należy ją pojmować.

2) *Szkółki* i szkoła.

3) Parę słów o Koloniach Letnich.

4) I o Towarzystwie Dobroczynności.

Są to 4 potrzeby ludności, których z programu wykreślić nie można, gdyż, dopełniając się wzajemnie, wspomagają jedno drugie w czynnej akcyi oświatowej.

Jest to praca na dziesiątki lat, lecz praca wdzięczna, szlachetna, a historya chwili, wypadki, co następują po sobie z przerażającą szybkością, wymagają zbudzenia i uświadomienia mas.

Niechże historya nie piętnuje nas, jako ludzi, którzy, straciwszy energię i moc, nie są już zdolni do pracy twórczej. Tak nie jest. Idźmy więc razem, idźmy naprzód!

Sursum corda!

Marya Komorowska.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

Nowe stowarzyszenie. — Nabywanie ziemi na Litwie. — Narady przedwyborcze. — Zwrot świątyni. — Sytuacya przedwyborcza w Mińsku. — Instytut w Puławach.

*** Na ostatniem posiedzeniu warszawskiego urzędu gubernialnego do spraw stowarzyszeń zatwierdzona została ustawa nowego związku zawodowego, a mianowicie robotników przemysłu żelaznego.

Stowarzszenie to, obejmujące jeden z najważniejszych i najliczniejszych w kraju naszym zawodów, powołane jest do odegrania doniosłej roli w rozwoju naszego życia społecznego i dlatego zasługuje na baczną uwagę i wielkie poparcie ze strony wszystkich kół zainteresowanych. Związek jest bezpartyjny i nie polityczny, działalność swą rozciąga na całe Królestwo i dąży do uregulowania wszystkich spraw zawodowych, robotników przemysłu żelaznego dotyczących.

Jak wielka była potrzeba tej instytucyi świadczy fakt, iż liczy ona już przeszło 900 uczestników.

*** Wileński generał - gubernator rozesłał podwładnym sobie gubernatorom okólnik treści następującej:

Dnia 4 marca 1899 r. Najwyżej zezwolono na kupowanie w t. zw. kraju zachodnim przez rolników włościan wyznania katolickiego, trudniących się rolnictwem osobiście, roli, obszar której nie ma przewyższać 60 dziesięcin wraz z ziemią, będącą już ich własnością. Ukaz ten tyczy się także szlachty i mieszczan Polaków, prowadzących tryb życia włościański.

Jednak praktyka w trzech guberniach, powierzonych pieczy generał-gubernatora wileńskiego, wykazała, że administracya miejscowa zezwalała rolnikom, wyżej wspomnianej kategoryi, na kupowanie do 20 dzies. ziemi na każdego robotnika w rodzinie włościańskiej.

Zważywszy, że podobna interpretacya ukazu Najwyższego nie jest zgodną ani z prawem, ani z warunkami ekonomicznemi kraju, generał-gubernator wileński oświadcza, że będzie zezwalał na kupowanie gruntów przez wyżej wspomnianych rolników w myśl ukazu, t. j. w ilości 60 dziesięcin ziemi; jedyne ograniczenie może zajść na wypadek, gdyby można było stwierdzić, że rola kupowana jest dla celów spekulacyjnych.

O powyższem generał-gubernator podaje do wiadomości podwładnych mu gubernatorów.

*** Warszawskie „Słowo" donosi, że toczą się układy tymczasem na tle spraw przedwyborczych pomiędzy stronnictwami: Narodowo-Demokratycznem, Polskiem Postępowem i Realistami. Omawiane są kwestye: solidarności Koła i jawności jego posiedzeń. Osoby bezpartyjne dotychczas na posiedzeniach nie bywały.

*** Starożytne mury klasztoru w Zakroczymiu, zabrane za czasów Hurki, zwrócone obecnie zostały miastu. W murach klasztornych po gruntownej restauracyi ma być staraniem obywateli miejscowych urządzona szkoła i ochrona.

*** Korespondent „Gońca" pisze z Mińska o sytuacyi wyborczej.

„Wogóle sytuacya w gub. mińskiej tak się przedstawia: wyborców musimy dać ogółem 135, z czego na włościan wypada 41, na miasta zaś 20. Resztę stanowić będą ziemianie, którzy przy obecnych wyborach mają, jak widzimy, większe szanse wejścia do grona wyborców. Przypuszczalnie w gronie wyborców będzie też trochę właścicieli ziemskich — Rosyan, ale ci, wobec wspólnych dążeń w kwestyi agrarnej, odłączać się od Polaków nie zechcą

Ogłoszone już szczegółowe spisy z niektórych powiatów wykazują następujące cyfry: w pow. mińskim większych właścicieli ziemskich, mających prawo uczestniczyć w wyborach, jako „pełne" jednostki, jest 119; dalej drobnych właścicieli, działających tylko zbiorowo, jest 1,730 i nakoniec osób duchownych 50.

W pow. mozyrskim większych właścicieli jest aż 348, drobnych tylko 856 i duchownych 62.

W pow. borysowskim — większych 147, drobnych — 1,350 i duchownych 64".

*** Z wyższych zakładów naukowych w Królestwie Polskiem obecnie funkcyonuje tylko instytut rolnictwa i leśnictwa w Puławach, a to dzięki jednostronnemu składowi swych słuchaczy, rekrutujących się niemal wyłącznie z Rosyan, pochodzących z gub. wewnętrznych Państwa. Obecna liczba słuchaczy w tym zakładzie wynosi 360 osób, w tej liczbie około 60 katolików, ale wyłącznie z Litwy, Rusi i Ukrainy. Bez względu na otwarcie wykładów, kwestya przeniesienia instytutu puławskiego do innej miejscowości państwa nie została zamkniętą, i w dalszym ciągu do ministeryum oświaty napływają podania od różnych zarządów ziemskich z prośbą o przeniesienie tego zakładu. Ministeryum ostatecznie jest zdecydowane przenieść instytut puławski do m. Kurska, które posiada ku temu najodpowiedniejsze warunki, a mianowicie obszerne lasy pod samem miastem i grunta pod uprawę. Niemniej poważnym kandydatem staje się miasto Charków, którego zarząd dwukrotnie już uchwalił starać się o przeniesienie instytutu puławskiego do Charkowa i w razie odmowy podjąć ma starania o założenia własnej wyższej uczelni agronomicznej.

Za kordonem.

Jubileusz ks. Koppa. — Strajk szkolny.

*** Ks. kardynał Kopp obchodzi 27 grudnia 1906 r. jubileusz biskupi. Biskupem wrocławskim jest od r. 1887, a od r. 1893 kardynałem. Blizko rządu pruskiego stojący pisarz, pisze do „Münchener Allgem. Ztg." pomiędzy innemi co następuje:

J. E. ks. kardynał Kopp jest wraz z J. E. ks. kardynałem Fischerem (w Kolonii) głową biskupów w Prusiech, a wszyscy biskupi (Trewir i Poznań osobno trzeba liczyć), obok ich obowiązków kościelnych, wysoko trzymają obowiązki jako niemieccy biskupi...

Wpływ J. E. ks. Koppa sprawił, że wszyscy biskupi żądali, aby katechizm rzymski w ostatniem wydaniu nie dostał się za granice niemieckie, ponieważ wyrażał się o protestantyzmie nic pięknie.....

A przedewszystkiem teraz stawiał J. E. ksiądz kardynał Kopp opór przeciw polskiemu podszczuwaniu, przeciw szkole na Górnym Śląsku, kler z agitacyi wyciągnął i spokojnie się zachowywał, gdy radykalno-polska prasa za to go szkaradnie wyzwała, i przez to pokazała, że „dziecięce przywiązanie" polskiego agitatora do Matki Kościoła rozproszy się jak plewy, jeżeli interesy wielkopolskiej propagandy przytem zostałyby poszkodowane.

Z wszystkich tych i innych powodów rząd pruski odłożył otworzenie sejmu pruskiego, aby nie przeszkadzać jubileuszowi Kardynała, i przez to pokazał, jak bardzo wysoko najwyższa władza pruskiego państwa chce uczcić Kardynała.

Z końca tego artykułu wyczytać można, że się to dzieje jakoby na przekór tym, którzy powiadają, że Kościół katolicki bywa uciskany wśród granic niemieckich.

*** W jednym tylko powiecie inowrocławskim w W. Ks. Poznańskiem złożono z urzędu 24 członków dozoru szkolnego za to, że dzieci ich nie chcą odpowiadać po niemiecku podczas nauki religii. Oprócz tego złożono z urzędu dwóch sołtysów i dwóch ławników.

*** Pisma berlińskie oraz „Dziennik Poznański" donoszą, że do Poznania nadeszło już zatwierdzenie wyboru administratorów dyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, ks. kan. Dorszewskiego i ks. biskupa Likowskiego. Przy tej sposobności przypomina „Dz. Poznański", że ks. biskup Likowski był za ery Capriviego kandydatem na arcybiskupstwo. Jednogłośny wyraz opinii publicznej, twierdzi pismo, wskazuje go również obecnie na najgodniejszego kandydata, „nie chcemy jednak uprzedzać odnośnych postanowień czynników miarodawczych".

*** Wychodząca w Kościanie w W. Ks. Poznańskiem „Gazeta Polska" donosi, że do uroczystości „gwiazdki", urządzanej staraniem miasta i z ofiar obywateli dla biednych dzieci, nie będą w tym roku dopuszczane te dzieci polskie, które trwają w strajku.

Z prasy polskiej.

Z powodu rozłamu w P. P. S., „Gazeta Polska" pisze:

«Robotnik», który tytułuje się obecnie organem frakcyi rewolucyjnej P. P. S., w numerze z d. 30 listopada daje dalsze szczegóły w sprawie rozłamu w P. P. S. «Deklaracya delegatów ustępujących z 9-go zjazdu P. P. S.», wylicza cały szereg powodów, które zmusiły ich do secesyi. Sprowadzają się one do tego zasadniczego motywu, że «frakcya rewolucyjna» trzyma się nadal proklamowanego przed paru laty przez P. P. S. hasła zbrojnego powstania i uważa [za konieczne organizowanie bojowe jak najszerszych warstw proletaryatu.] Deklaracya stwierdza, że «znaczna część delegatów pozostałych na zjeździe, co do poglądów swoich, prawie nic już nie ma wspólnego z programem P. P. S., w żadnym wypadku jej prawdziwych dążności nie reprezentuje, a w ciągu ostatnich dwóch lat istnienia partyi stale i systematycznie sprzeciwiała się przeprowadzeniu tych dążności wśród proletaryatu».

Z artykułu «Robotnika», komentującego deklaracyę, dowiadujemy się nieco ciekawych szczegółów z wewnętrznych stosunków P. P. S. Dowiadujemy się więc przedewszystkiem, że według «Robotnika» «trudno mówić o prawidłowem, szczerze demokratycznem przedstawicielstwie na zjeździe». Skład zjazdów bywał zawsze przypadkowy, o losach partyi decydował «świeży, niebardzo jeszcze wypróbowany dochówek partyjny». Natomiast odsunięto od kierownictwa partyę starych, wybróbowanych działaczy. Słowem, odwieczna tragedya—walka starych i młodych, walka starej zasługi z młodą ambicyą.

W P. P. S. walka ta zaszła bardzo daleko. Gdy «starym» pozostawiono «honor» zorganizowania «bojówki», «młodzi» rządzili w partyi, z nieufnością spoglądając na tę «bojówkę». Deklaracya delegatów «bojówki» zawiera pod tym względem sporo znamiennych szczegółów. «Oto na zebraniu robotniczem w Zagłębiu — skarży się deklaracya—jeden z prowadzących tam robotę inteligentów oświadczył, że «Bojówkę» należy ukrócić, bo na czele jej stoją szlagoni, którzy po trupach robotników chcą odbudować Polskę, by wtedy z kawiarń zagranicznych wyjść dla panowania nad proletaryatem». Zwolennicy «nowego kursu» w P. P. S. posuwali się nawet do oskarżenia «bojówki», o bandytyzm. Odmawiając wszelkiej agitacyi w łonie partyi na rzecz «bojówki», P. P. S. zasypywało ją równocześnie żądaniami zabijania całego mnóstwa agentów, policyantów czy żandarmów. żądano też ustawicznie od niej instruktorów, gdy jej samej ich brakowało.

Tak więc motywy rozłamu w P. P. S. występują z coraz większą jasnością: «frakcya rewolucyjna», która się od partyi odłamała, reprezentuje z jednej strony kierunek nieco bardziej narodowy, z drugiej zaś — rewolucyjny. «Młodym» kierownikom P. P. S. oddawna już nie dogadzała surowa odpowiedzialność, jaka spadała na członków partyi z powodu działalności «bojówki». Dlatego starano się ją «ukrócić». Dodać jeszcze należy, że deklaracyę «frakcyi rewolucyjnej» P. P. S. podpisało ogółem 11 delegatów zjazdu.

Siłę jej stanowi posiadanie w swem ręku «bojówki», co może fatalnie zaciążyć na dopływie środków materyalnych do pozostałej części organizacyi P. P. S. W tymze numerze «Robotnika» znajdujemy trzy zawiadomienia o zabójstwach ludzi podanych za «szpiclów», oraz «pokwitowanie» z 30,170 rb. 28 kop. «skonfiskowanych w Rogowie.

Z powodu przeniesienia uniwersytetu warszawskiego do Rosyi, „Gazeta Polska" pisze:

«Uniwersytet warszawski przeniesiono do Rosyi! Zapadła taka uchwała Rady Ministrów i uzyskała sankcyę.

Społeczeństwo polskie przyjęło ten fakt bez żalu, raczej z pewnem zadowoleniem. Dlaczego? Czy dlatego, że kilkudziesięciu «uczonych», którzy tu reprezentowali kulturę rosyjską, wraca nad Wołgę i oddychać odtąd będzie rodzimem powietrzem, które im powinno lepiej od tutejszego smakować? Czy dlatego może, iż ogół wierzy pogłoskom, że to oznacza blizkie założenie w naszej stolicy uniwersytetu polskiego?..

Nie. Ludzie może nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że zadowolenie to pochodzi głównie z innego źródła. Pochodzi ono stąd, że uchwała Rady Ministrów ma inną jeszcze treść, oprócz toj, którą w niej literalnie czytamy. Przez uchwałę tę rząd najuroczyściej przyznał fakt, że społeczeństwo polskie uniwersytetu rosyjskiego nie chce, i że obecnie utrzymanie go w naszym kraju jest niemożliwe.

Jest to wielka zdobycz. Ustalona została przesłanka, na której będą się opierały dalsze nasze rozmowy z rządem i z przedstawicielami narodu rosyjskiego. Ta przesłanka istniała zawsze i tylko skrajnie obłudne, najbezczelniejsze żywioły w Rosyi ośmielały się twierdzić, że ktokolwiek u nas życzy sobie szkoły rosyjskiej. Ale dziś została ona formalnie uznana przez najwyższe w państwie czynniki».

Skonstatowawszy następnie nasze prawa do wyższej uczelni, jako pierwszego z ludów słowiańskich, który stworzył własną wielką cywilizacyę, „Gazeta Polska" tak kończy artykuł powyższy:

«Stoimy wobec wyraźnego faktu: stwierdzono, że szkoły rosyjskiej nie chcemy, że utrzymanie jej w naszym kraju jest niemożliwe, ale szkoły polskiej nam nie przyznano.

Kraj z jedenastomilionową ludnością, kraj cywilizowany, w środku Europy leżący, nie ma uniwersytetu.

Czy tak długo być może? I jaką drogą z tego położenia wyjdziemy?»..

Z życia rosyjskiego,

< Siedlecki rotmistrz żandarmeryi, Pietuchow, nadesłał w sprawie pogromu siedleckiego pomocnikowi warszawskiego generał-gubernatora raport treści następującej:

„Dnia 11 sierpnia w nocy, zawołano mię do zarządu żandarmeryi, gdzie w obecności pułkownika Wirgalicza, rotmistrza Potockiego, p. o. policmajstra Protopopowa i naczelnika wydziału ochrony Tichanowskiego, odbywała się narada nad tem, w jaki sposób najlepiej zabezpieczyć miasto od rozruchów i urządzić rewizyę. P. Tichanowskij żądał telefonicznie od naczelnika kraju, aby wskazano mu w mieście osoby nieprzyjmujące osobiście udziału w ruchu rewolucyjnym, lecz popierające go. Tłómaczył on przytem, że ma zamiar ulokować ich w więzieniu jako zakładników i oświadczyć im, że zapłacą życiem za wszelki zamach na życie urzędników.

Przytem powiedział on, że „na teror rewolucyi trzeba odpowiedzieć terorem jeszcze straszniejszym".

Tego samego dnia odbyło się drugie posiedzenie, na którem omawiano plan otoczenia miasta i mówiono o rewizyach masowych, lecz było wiadomo, że nie mamy innego wojska oprócz batalionu piechoty i pułku dragonów. Pomimo tego, że plan ten wydawał się niemożliwym do urzeczywistnienia p. Tichanowskij, obstawał przy swoim projekcie, twierdząc, że należy urządzić masową rewizyę i żądając aby przytem straż ogniowa była w pogotowiu, a w szpitalach czuwali lekarze. Ze swej strony obiecywał, że będzie miał w pogotowiu wozy szpitalne. Na zapytanie, po co to wszystko, odpowiedział, że mogą być zabici i ranni, bo litości nie będzie i będzie użyty oręż.

Oczywiście p. Tichanowskij i dragońscy oficerowie prosili o to, ażeby pozwolić im na urządzenie krwawej łaźni. Wszystkie próby powstrzymania ich nie doprowadziły do niczego. Pietuchow i Wirgalicz wskazywali im na niebezpieczeństwo, lecz bez skutku. Dnia 13 sierpnia gubernator jeździł do Warszawy prosić o wojsko, lecz odmówiono mu. Dnia 26 sierpnia Tichanowskij w nocy ułożył dla wojska instrukcyę, określającą, jak należy zachowywać się podczas rozruchów. Między innemi zaznaczono, że należy niezwłocznie zaprzestać przyjmowania prywatnych depesz. W rozmowie z policmajstrem Tichanowskij powiedział:

Niech rotmistrz Pietuchow nie myśli, że będziemy mieli w liczbie aresztowanych osoby znane ze swej działalności rewolucyjnej, ci nie będą w liczbie aresztowanych.

Dnia 27 sierpnia w nocy, kiedy rozległ się pierwszy strzał w Siedlcach, Tichanowskij dla podniesienia ducha w wojsku prosił o trębaczy, lecz kiedy mu tego odmówiono, sprowadził chór pułkowy i wśród strzałów karabinowych rozległa się pieśń żołnierska.

W dalszym ciągu autor wylicza te wszystkie wypadki, kiedy żołnierze strzelali do domów bez żadnego powodu. Sam on słyszał, jak jeden z dragonów, przyszedłszy po naboje do Tichanowskiego mówił: „dużo zabitych". Sam Pietuchow prosił zaprzestać mordów, bo wojsko może zmęczyć się bez jedzenia. Na to Tichanowskij, odpowiedział: „Nic nie szkodzi. Bitwa przy Laojanie trwała 12 dni. Jeśli zaś trzeba będzie, to on, Tichanowskij, będzie siedział na krześle przed policyą w ciągu 2 tygodni, a jedzenia wystarczy, bo przecież dużo go jest w sklepach gastronomicznych".

Już pierwszej nocy do żandarmów zwrócono się z prośbą o naftę dla podpalania domów.

Cała wina, zdaniem P. spada nietylko na Tichanowskiego, który nie miał prawa gospodarować w mieście, lecz na czasowego generał - gubernatora Eugelke, który oddał władzę w jego ręce i gubernatora cywilnego, który, nie będąc poważnie chorym, złożył raport o chorobie.

Tej samej treści raport złożył ministerstwu spraw wewnętrznych, urzędnik Kubanin.

Z prasy rosyjskiej.

Znany publicysta rosyjski, p. Jabłonowskij, w ten sposób charakteryzuje w „Towariszczu" szlachtę rosyjską:

„Mogę zrozumieć dumę arystokraty-Anglika, Francuza, wreszcie Polaka; wszyscy oni mają przynajmniej tradycye historyczne, wszyscy oni w swoim czasie decydowali o losach swego kraju i panowali nad swymi królami. Lecz kiedy nasz Zadierżchwistin ma pretensyę do znaczenia historycznego, lub Czertopchanow traktuje o tradycyach arystokratycznych, jak sobie państwo chcecie, ale ja się czuję niezręcznie i śmiesznie i mimowoli przychodzi mi na myśl cała chamska i marna przeszłość tego Czertopchanowa.

Za czasów Iwana Groźnego „bojarowi" Czertopchanowu wyrywano brodę, ćwiczono batogiem i wyrywano język.

Za czasów Piotra Czertopchanowu obcinano nozdrza, nakładano piętno i łamano kości kijem.

Za czasów Potiemkina, Czertopchanowa bito po twarzy, sieczono w stajni, a plecy jego do grobu zachowały ślady harapa „Księcia Taurydy".

Tylko od chwili „zamachu" Elżbiety, zaczęły się dla Czertopchanowa lepsze czasy: teraz nie jemu wyrywano brodę, lecz wyrywał on sam, nie jego bili po twarzy, lecz on bił sam".

Zdaje się, że taka jaśniejsza dla Czertopchanowa chwila przyszła właśnie teraz. Czertopchanow poczuł, że w powietrzu pachnie przewrotem, nałożył mundur i stawił się w przewidywaniu jakiejś „roboty".

W sprawie kościoła opolskiego „Praw. Wiestnik" tłómaczy, że kościoła tego sądownie nikt nie ma prawa poszukiwać, ponieważ kościół należy nie do parafian, lecz do całego Kościoła, jako instytucyi państwowej.

Ponieważ w 1877 roku kościół ten *„wskutek szkodliwego wpływu na ludność prawosławną"*, odebrano z rozkazu generał-gubernatora i oddano prawosławnym, więc do tej religii musi on obecnie należeć.

„Now. Wremia" pracuje w dalszym ciągu nad kwestyą polską. W ostatnich dwóch numerach znajdujemy zapewnienie, że ukaz 1 paźdz. 1905 r. o wykładach w języku polskim należy rozumieć w ten sposób, że w rosyjskim powinny być wykładane nietylko rosyjski język, rosyjska geografia i historya, lecz wszelka geografia i wszelka historya.

W innem miejscu jakiś koresp[ondent] donosi o polonizacyjnej działal[no]ści „Macierzy", która ma śmiałość za[kładać] szkoły polskie w Chełmszczyźn[ie].

Mały fejleton.

Koncertów symfonicznych w bież[ą]cym sezonie mieć nie będziemy.

Z czyjej winy — nie wiem.

Zaznaczam tylko fakt i nad fakte[m] tym w imieniu amatorów poważ[nej] muzyki — boleję.

Niektórzy pocieszają nas, twierdz[ąc], że ojcowie miasta mogą szykow[ać] dzieciom niespodziankę i może, [za]miast symfonicznych koncertów po[d] batutą p. Winogradskiego, dadzą na[m] rzecz, pod względem artystycznym wiele lepszą.

Na to znowu odpowiadam — ni[e] wiem.

A przytem, jako Polak, mam dwi[e] zalety: dobrą pamięć i stałą a wytrw[a]łą wdzięczność. Pan Winogradski pierw[]szy zapoznał Kijów z muzyką polsk[ą], więc my, polscy jego koncertów ek[s]słuchacze, mamy o jeden powód więc[ej] straconych koncertów szczerze żał[o]wać.

— — — — — — — —

A teraz jedno pytanie już nie zakre[]su muzyki.

Czy w zarządzie miejskim niema [ta]kiej komisyi, która reguluje całodzie[n]ne spacery po Kreszczatiku wózków [z] piaskiem, wózków z drzewem i wózkó[w] z rozmaitościami?

Bo proszę szanownej komisyi, któr[a] nie mam przyjemności znać osobiści[e], nawet nad obywatelem miejskim trz[e]ba mieć nieco zlitowania; trzeba p[a]miętać, że ponieważ dorożki kijows[kie] mogą służyć do wszystkiego z wyj[ąt]kiem jazdy, obywatel musi chadz[ać] piechotą, a niekiedy przeciskać się [z] jednej strony Kreszczatiku na drugą.

Wtedy grozi mu — połamanie.

Oślepiony krwawym kolorem dom[u] „Prowodnika", nieszczęśliwiec ma [do] pokonania dwie linie tramwajowe i k[il]ka rozpierzchłych szeregów, pędzących na oślep dorożkarzy, a gdy się już zbli[]ża do celu, tuż obok chodnika spot[y]ka nieprzerwane pasmo wózków z pi[a]skiem, wózków z drwami i wózków [z] niewiadomo czem. Zamyślone bydl[ę]tka ciągną swój ciężar, nie spiesząc si[ę] i nie denerwując, i ani myślą o tem, że nieszczęsny podróżnik może lad[a] chwila stracić jedną rękę, obie nog[i], nowiutki garnitur zębów, albo jak[ą] inną mniej u nas potrzebną część ci[a]ła, naprzykład—głowę?...

Otóż, czy oprócz komisyi teatraln[ej] niema wypadkiem w zarządzie komisy[i] od — wózków?...

Jeżeli jest, kłaniamy się i prosimy [o] łaskawą pamięć. **Czarny Jegomość.**

Ś. p. Leonard Lipinkiewicz.

Dnia 23 listopada zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie ś. p. Leonard Lipinkiewicz. Legł na stanowisku, choroba wynikła z zatrucia przy sekcyi anat[o]micznej, żadne starania nie mogły g[o] uratować. Urodził się dnia 26 października 1877 r., skończył gimnazyum humańskie w roku 1898, wstąpił na medycynę i po 9 latach ciężkiej pracy naukowej stał u progu nowego samodzielnego życia. I w chwili, kiedy zdawał się dobiegać celu, nieubłagana śmierć przecięła nić krótkiego życia, położyła kres cichej, mrówczej jego pracy. Tyle lat wysiłków i zabiegów wśród tak nieodpowiednich do pracy warunków, poszło na marne, ubył społeczeństwu przyszły pożyteczny pracownik. Każdy, kto znał go bliżej, musi oddać sprawiedliwość jego zaletom koleżeńskim, jego skromności niezwykłej. Był zawsze w cieniu, ale wytrwale pełnił swoje obowiązki społeczne w „Polonii", której był członkiem. Sprawie narodowej ubyła jednostka użyteczna. Cześć jego pamięci!

Kijowscy październikowcy — a Polacy.

Na posiedzeniu kijowskiego komitetu Związku 17 października postanowiono wysłać do prezesa ministrów telegram treści następującej:

„St.-Petersburg, prezesowi rady ministrów. Zjazd właścicieli ziemskich kraju Południ.-Zachodn. zwrócił się do W. E. z prośbą o skasowanie wszelkich ograniczeń prawnych, tyczących się polskich właścicieli ziemskich w kraju Południ.-Zachodn. Komitet Związku 17 października uznaje za konieczne ze swej strony prośbę tę poprzeć, ze względu na utrwalenie i rozwój idei Cesarstwa i wzmocnienie państwowości rosyjskiej przez współudział opozycyjnych dziś, lecz z istoty swej zupełnie pokojowych i państwowo usposobionych żywiołów społeczeństwa polskiego".

Jednocześnie komitet uznaje za konieczne ogłoszenie stosownego prawa przed wyborami.

KRONIKA.

— **Powrót generał-gubernatora.** Wczoraj powrócił z Petersburga generał-gubernator kijowski, W. Suchomlinow. Razem z nim przyjechał zarządzający kancelaryą generał-gubernatora, M. Mołczanowski. Od dziś naczelnik kraju przyjmuje interesantów.

— **W sprawie wyborów.** Gubernator kijowski rozesłał do zarządów powiatowych okólnik, w którym poleca listy wyborcze wręczyć „sprawnikowi" dla faktycznego sprawdzenia praw wyborczych prawyborców, zapisanych i do zeszłorocznej i obecnej listy. Oddanie list sprawnikom nie powinno wpłynąć na opóźnienie publikacyi ich.

Listy prawyborców powiatowych zostały już ułożone i są obecnie w druku. Listy prawyborców miejskich obecnie są już na ukończeniu; obecnie biuro statystyczne jest zajęte przepisywaniem nazwisk prawyborców z kartek do listy ogólnej. Po skończeniu tej czynności

biuro wręczy listę komisyi, składającej się z prezesów komisyi cyrkułowych dla sprawdzenia. Pierwsze posiedzenie komisyi prezesów odbędzie się dzisiaj.

— **Statut Towarzystwa związku pracowników rolnych i w rolnym przemyśle**, skorygowany na ostatniem posiedzeniu komisyi organizacyjnej odpowiednio do za-adniczych ustaw państwowych w nowej edycyi w języku rosyjskim i polskim oddany został do druku.

— **Sprawy miejskie**. Rada miejska postanowiła nietylko udzielić sali w ratuszu na uroczyste zebranie z powodu 25-letniej rocznicy śmierci Pirogowa, ale wydelegować z pośród siebie, jako przedstawicieli miasta, prezydenta m., p. Djakowa, i radnych miejskich, d-rów: Burczaka, Kontrebińskiego, Kue i Stradomskiego. Delegowani otrzymali polecenie opracować program uczczenia pamięci słynnego uczonego.

— **Posiedzenie rady miejskiej**. Dnia 22-go b. m. skończyła się 6-ta sesya rady miejskiej. Na posiedzeniu tem rozpatrzono ostatecznie projekt kontraktu na dzierżawę teatru miejskiego. Po dyskusyi nad wymówieniem loży i kilku miejsc dla komisyi teatralnej, przyjęto omawiany artykuł. Następnie była podniesioną kwestya tenuty za teatr. Dotychczas antreprener płacił 24,000 rub., obecnie zaś podniesioną ona została do 30,000 rub., ponieważ nowy antreprener otrzyma wraz z teatrem jeszcze 12 kompletnych dekoracyi. Niektórzy radni proponowali podnieść tę sumę jeszcze, lecz rada miejska postanowiła ją pozostawić, zważywszy, że w czasie licytacyi zostanie ona podniesioną przez współubiegających się. Wreszcie rada miejska postanowiła wyasygnować na walkę z epidemią tyfusu 8,000 rub.

— **Z Towarzystwa historycznego, im. Nestora-Latopisca**. W niedzielę, dnia 26-go listopada, o godz. 7-ej wieczorem, w V-ej auli uniwersytetu kijowskiego, na posiedzeniu historycznego Towarzystwa, im. „Nestora-Latopisca", odczytane będą następujące referaty: 1) Hon. czł. J. Kułakowskiego: „Niewydany bizantyjski pamiętnik z X wieku o wojennych starożytnościach" i 2) Człon. czyn. W. Georgiewskiego: „Nowe prace naukowe akademika Kondakowa".

Osoby postronne będą wpuszczane za biletami imiennymi, wydawanymi na skutek polecenia członków, przez bibliotekarza I. Kamanina (Archiwum w uniwersytecie, od godz. 11-ej do 3-ej codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych) lub innych członków Towarzystwa, znających osoby, pragnące być na posiedzeniu.

— **Z uniwersytetu**. Zbliżające się wybory do nowego organu centralnego: „Rady przedstawicieli studenckich" coraz bardziej zaprzątają umysły studentów bez względu na ich przekonania polityczne. Powodem tego jest przyjęcie nowego systemu wyborczego, dającego możność nader drobnym nawet grupom przeprowadzenia swego kandydata. Wczoraj ukazała się odezwa studenckiej frakcyi partyi „Wolności ludu", nawołująca do zapisywania się w poczet członków wszystkich, zgadzających się na przyjęty przez frakcyę program akademicki. Program ten wyszczególniony w dziewięciu punktach odezwy, opiera się na zasadach następujących: uniwersytet pozostać ma środowiskiem nauki i kultury oraz świątynią postępu, powinien również dawać studentom możność wyrobienia się pod względem politycznym i partyjnym. Program przeciwny jest poświęcaniu istnienia uniwersytetu dla chwilowych celów agitacyi rewolucyjnej. W swym wewnętrznym ustroju życie akademickie opierać się powinno na zasadach ściśle demokratycznych, to znaczy, że interesy większości nie powinny nigdy ulegać wązkim celom partyjnym. Te same zasady zmuszają partyę do nieuznania wieców ogólnych za instytucyę prawodawczą, ponieważ ilość obecnych na nich stanowi zwykle drobną zaledwie cząstką ogółu studentów, posiadających głos decydujący. Prawnemi mogą być jedynie postanowienia plebiscytów.

— **W sprawie czynności prorektury uniwersyteckiej**. W kijowskim uniwersytecie otrzymano wiadomość, że w kazańskim uniwersytecie prorektor rozstrzyga przeważnie sprawy o charakterze akademickim. Wszystkie zaś inne sprawy, dotyczące życia studentów, zogniskowane są w kancelaryi do spraw studenckich, z „zarządzającym kancelaryą" na czele.

— **Egzamina państwowe**. Egzamina państwowe uniwersyteckie przed komissyą egzaminacyjną na wydziale prawnym rozpoczynają się jutro, t. j. d. 25 listopada. Termin podawania próśb o dopuszczenie do egzaminów państwowych już minął i prośby obecnie nie są przyjmowane. 85 studentów podało prośby. Termin składania próśb o dopuszczenie do egzaminów państwowych na wydziale fizyko-matematycznym upływa z d. 1 grudnia, prośby zaś napływają bardzo powoli. W roku bieżącym, na mocy decyzyi komisyi egzaminacyjnej wydziału fizyczno-matematycznego, przy podaniach o dopuszczeniu do egzaminów, oprócz innych dokumentów, należy także składać świadectwa o wypełnieniu robót praktycznych, jako też i konspekty z przedmiotów dodatkowych.

— **Zniknięcie uczniów szkół dentystycznych**. Administracya miejscowa wydała rozporządzenie o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej uczniów szkół dentystycznych: Żuka, Blanka i Gołowczynera, którzy wstąpili do wspomnianych szkół na mocy dokumentów sfałszowanych. Wydział lekarski przesłał listę tych uczniów władzom policyjnym. Policya, pomimo energicznych poszukiwań, ani jednego ze wspomnianych uczniów nie znalazła w Kijowie. Większość uczniów nie była zameldowana. Krążą pogłoski, że główny zarząd lekarski deleguje specyalną komisyę śledczą, celem zbadania tej sprawy.

— **Zniesienie stanu wojennego na kolejach**. Onegdaj, jak się dowiaduje „Kijewskaja Riecz", zarząd kolei Południowo-Zachodnich otrzymał urzędowe zawiadomienie o mającem nastąpić zniesieniu stanu wojennego na całej sieci kolei rosyjskich w dn. 1 grudnia r. b. Wraz ze zniesieniem stanu wojennego, podobno zniesione będą „specyalne komitety", znajdujące się przy miejscowych zarządach kolejowych.

— **Echa strajków**. Zarząd kolei Poł.-Zachod. otrzymał z ministerstwa komunikacyi okólnik treści następującej: W ostatnich czasach napływają w wielkiej ilości podania fabrykantów i przedsiębiorców o skasowanie kar pieniężnych za niewypełnienie na termin obstalunków, a to z powodu strajków i zaburzeń robotników. Dla ułatwienia rozstrzygnięcia takich spraw, okólnik zaleca miejscowym zarządom kolejowym oddawanie podobnych podań fabrykantów i przedsiębiorców do rozpatrzenia i omówienia radzie zarządu, poczem odsyłanie ich do głównego zarządu kolei, z dołączeniem uchwały rady i dokumentów, udowadniających fakt strajków i wpływu ich na wykonanie obstalunków.

— **Prawodawstwo dla robotników**. Szef wydziału przemysłu przy ministerstwie przemysłu i handlu, p. Litwinow, przesłał do biura cukrowników, komitetu manufaktury i przemysłu oraz T-wa wzajemnego ubezpieczenia w razie nieszczęśliwych wypadków depeszę następującej treści: „Stosownie do rozkazu p. ministra handlu i przemysłu uprzejmie upraszam o wybranie przedstawicieli do narady w sprawie ustawodawstwa dla robotników, mającej odbyć się w d. 14 grudnia s. st. w Petersburgu.

T-wo wzajemnego ubezpieczenia w razie nieszczęśliwych wypadków wysyła od siebie, jako przedstawicieli, pp. M. Bukowińskiego i A. Frenkla.

— **Na cześć N. I. Pirogowa**, słynnego chirurga, profesora i rektora kijowskiego uniwersytetu i kuratora kijowskiego okręgu naukowego, wczoraj, d. 23-go listopada, w 25-letnią rocznicę jego śmierci, w sali głównej uniwersytetu miała odbyć się uroczystość, na której miały być wygłoszone odczyty. Lecz zebranie to nie doszło do skutku, ponieważ nie otrzymano pozwolenia na urządzenie takiego zebrania. Odbyło się tylko nabożeństwo żałobne w kaplicy uniwersyteckiej. Kaplica była przepełnioną; oprócz studentów i profesorów, było wiele osób postronnych, przeważnie lekarzy.

— **Z powodu 25-letniej pracy lekarskiej d-ra Br. Kozłowskiego**. We środę, 29 listopada, o godzinie 9 wieczorem, w sali Klubu polskiego „Ogniwa", odbędzie się obiad składkowy z powodu 25-letniej pracy lekarskiej docenta chirurgii, d-ra medycyny Bronisława Kozłowskiego. Koledzy, życzący wziąć udział, zechcą zwracać się do d-ra Stanisławskiego (ul. Mała-Włodzimierska Nr 43, od 5—7 wieczorem).

— **Zmiana miejsca zesłania**. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora kijowskiego, że włościanie, wysyłani z gub. kijowskiej, na mocy wyroków gmin wiejskich, winni być skierowywani nie do g. archangielskiej, a do gub. orenburskiej.

— **Rewizye**. Policya zrobiła rewizyę w mieszkaniu studenta Wożena, mieszkającego przy ul. Puszkińskiej Nr 35.

— **Wybuch w fabryce**. Dn. 22 listopada w fabryce „Greter i Kriwanek" zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przetapiano właśnie na ołów granaty, nabyte w składzie artyleryjskim. Gdy okazało się, że jeden z granatów nie był wystrzelony, nastąpił wybuch. Najbliżej stojący robotnik, S. Pawłowski, został poparzony i poraniony odłamkami granatu. Drugi robotnik, W. Chrapko, ma twarz poparzoną. Poszkodowanych opatrzono w fabryce, następnie zaś Pawłowskiego przewieziono do szpitala.

OSOBISTE.

— Krążą pogłoski, że policmajster kijowski, P. Hukowski, podaje się do dymisyi.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W pobliżu mogiły Askolda zmarł nagle nieznany jakiś staruszek, liczący 60 do 65 lat wieku. Zwłoki nieboszczyka odesłano do prosektoryum.

— NAPADY. W pobliżu szpitala Kiryłowskiego 6-ciu bandytów napadło i ograbiło S. Chomicnkę. Napastnicy umknęli.

— W środę, w pobliżu twierdzy na Peczersku, banda, złożona z 1 mężczyzny i 2-ch kobiet napadła na pątnika, W. Chlebusowa. Kobiety pogryzły mu ręce, mężczyzna zaś tymczasem zagarnął woreczek z pieniędzmi. Rabusie zostali aresztowani, są to: E. Kowalew, J. Stremuchowa i M. Sawuszkina.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu M. Beysela (ul. Jarosławska Nr 8) popełniono kradzież rzeczy na sumę rb. 150.

— W domu Nr 17 przy ul. Nikolsko-Botanicznej, skradziono rzeczy za rb. 80.

Na „Oświatę".

Zamiast życzeń w dniu ślubu p. Paszkowskiego, p. Stanisław Żółtowski złożył rb. 1.

Teatr i muzyka.

Z opery.

„Cóż powiem, wrócony do śmiertelnych [kraju,
Powiem, że byłem wpół drogi do [raju"...

te słowa poety przychodziły na myśl, gdy po wczorajszym występie p. Baronat wracało się do domu z uszami, pełnymi słowiczych dźwięków.

„Trawiata", młodzieńcze dzieło Verdi'ego, ze swą nadzwyczajnie ubogą orkiestracyą i skromną harmonizacyą, nie może dać pełni muzykalnych wrażeń, daje za to doskonałe pole do popisu dla pierwszorzędnych śpiewaków i śpiewaczek, pozwalając im w nieustannych solach i duetach, przedstawić całe bogactwo głosu i jego wyrobienie.

Gdy się chce coś powiedzieć o doskonałym śpiewie p. Baronat, to z krytyka człowiek się zmienia mimowoli w zachwyconego słuchacza, niewiedzącego, co bardziej podziwiać, czy piękny, dźwięczny i miękki sopran, czy stronę ekspresyjną śpiewu, czy też frazowanie i dykcyę, lub też koloraturę bogatą. Koniec trzeciego aktu i cały czwarty wyszły bardzo ładnie, bodaj najładniej ze wszystkiego, a artystka w efektownej aryi „Addio del passato" i duecie „Parigi o caro" miała możność wykazania swego cieniowania w śpiewie, swego piano i mezzo forte i dobrej gry. Partner p. Baronat, p. Oryszkiewicz, mający ładny, świeży i bogaty w metaliczne brzmienie głos tenorowy, dobrze jej dotrzymywał pola i jest bardzo obiecującym na przyszłość talentem. O orkiestrze i innych śpiewakach mało się ma do powiedzenia, ze względu na to, że sam kompozytor, pisząc swą Trawiatę, dał im bardzo podrzędne role do spełnienia—cała ta opera, to jakby jeden wielki popis dla soprana i tenora, przy ubogim, na ostatni plan odsuniętym akompaniamencie pokrzywdzonej orkiestry.

Wspomnieć tu jeszcze należy o ślicznie odśpiewanej aryi z „Dinory" znanej z tego, że jest wdzięcznem polem do popisu dla soprana — nieskończona ilość gam, trylów i ozdób czyni z tego kawałka jakąś koronkę muzyczną. Z włoska, miękko, przez „l" wymawiany „solowiej" dał dużo przyjemnych wrażeń lubiącym tę pieśń słuchaczom i trochę złudzeń w ponurym listopadzie jakiejś wiosny, błękitów w powietrzu i wiejskiego gaiku ze słowikami.

Gdy kaskada srebrzystych dźwięków soprana rozpłynęła się w powietrzu, publiczność wołała o jeszcze i nie dała spokoju zmęczonej artystce. Musiała się w końcu p. Baronat uciec do fortelu i oto, zamiast dalszego ciągu tonów, rzuciła oklaskującym cały grad kwiatów pąsowych w powietrze. Ręce amatorów puchły od oklasków i chwytały chciwie latające w przestrzeni róże, a gdy z bukietu zostały już tylko resztki, trzeba było pogodzić się ze swym losem i z myślą, że to już koniec. Jedni więc z różami, drudzy bez róż, ze wspomnieniem tylko mile spędzonego wieczoru, powracali do domów, nucąc w duszy...

„I byłem wpół drogi do raju"...

I. K.

):(Na wczorajszem przedstawieniu „Aidy" w roli tytułowej wystąpiła po raz pierwszy znakomita włoska śpiewaczka, p. Eugenia Burzio. Odkładając szczegółowe sprawozdanie do dnia następnego, zaznaczamy dziś, że p. B. rozległym swoim prawdziwie dramatycznym sopranem odniosła zupełny sukces.

(M). W sobotniej wieczornicy P. T. G. przyjmą udział: p. Meser (śpiew), p. Berlinerblau (skrzypce) i orkiestra mandolinistów pod wodzą p. Rychtera. Oprócz tego odegraną będzie jednoaktówka hr. Koziebrodzkiego, p. t.: „Stryj przyjechał".

Program zapowiada się bardzo ciekawie, oprócz tego ujrzymy nowe dekoracye i nową wystawę.

Ceny miejsc dla członków 1 rb. 50 kop. lub 25 kop., dla gości — podwójnie. Bilety nabywać można w aptece W. Łepkowskiego (Prorezna Nr 16), pojutrze — w lokalu Towarzystwa od godz. 12 — 2-ej i od godz. 7-ej wieczorem.

Wieczornica rozpocznie się o godz, 8 i pół wieczorem.

Z cyrku.

Wczoraj, w 17-tym dniu walk, zapasy dały następujące rezultaty:

1) Kryłow, wyzwany przez Hermansona na walkę szwajcarską, zwyciężył przeciwnika w 12 m., 3 sek.

2) Wann Kramer — Kmicica w 15 m., 10 s.

3) Jankowski — Kisso w 13 m., 15 sek.

4) Karol Nodżi — Kuzniecowa w 14 m., 40 sek.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu odsłonięcia pomnika Andrassy'ego cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm wymienili telegramy, w których podniesiono zasługi Andrassy'ego w sprawie trójprzymierza.

Z parlamentu niemieckiego. Debaty kolonialne znowu się rozpoczęły po mowie Bebla, któremu replikował Dernburg. Centrowiec Roehren, domagał się szeregu reform, między innemi zniesienia kary cielesnej w koloniach. Na zarzut jego, że sędzia śledczy przeszukał w parlamencie biurko p. Erzbergera, prezydent izby, Ballestrem, energicznie temu zaprzeczył, twierdząc, że władza policyi kończy się u wrót parlamentu.

Poczem Dernburg, polemizując z Beblem i z innymi mówcami, powiedział, że nie pozwoli ani prawicy, ani lewicy wpływać na siebie i że ustąpi z urzędu, jeśli go nie będzie mógł pełnić godnie i z honorem.

Konsystorz papieski. „Corriere d'Italie" donosi, że konsystorza nie odroczono, tylko nie będzie już publicznych posiedzeń.

Regencya w Persyi. Następca tronu objął już regencyę. Pomiędzy partyą dworską a parlamentem perskim wybuchł ostry zatarg.

Misya kard. Koppa. Do „Kur. Warsz." telegrafują z Rzymu, że według informacyi z kół watykańskich, kard. Kopp, wyjechał z Rzymu w najwyższym stopniu rozgniewany i zawiedziony. Kardynał przybył do Rzymu z polecenia rządu pruskiego, w celu nakłonienia Papieża do potępienia oporu dzieci polskich przeciw wykładowi religii po niemiecku w szkołach poznańskich.

Sprawa marokańska. Z Rzymu telegrafują do „Kur. Warsz.": „Giornale" dowiaduje się, że z powodu sprawy marokańskiej doszło do nieporozumień pomiędzy mocarstwami. Rząd włoski usiłuje nieporozumienie te załagodzić.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Petersburg, 22 listopada.—(Urzędowy). Na posiedzeniu rady ministrów dnia 19 i 21 b. m. uchwalono następujące wnioski:

1) Wniosek ministra handlu i przemysłu o przekazaniu temuż ministerstwu dwóch skarbowych działów gruntu w pobliżu Baku, należących dotychczas do ministerstwa marynarki (65 dziesięcin w pobliżu przylądka Baiłowa), oraz działu gruntów, należącego do głównego zarządu nad rolnictwem i gospodarką rolną (70 dzies. w pobliżu jez. Zabrat). Grunta te będą nadal własnością skarbu. Ministerstwo handlu i przemysłu obowiązane jest urządzić na wspomnianych działach osady dla robotników na koszt właścicieli źródeł naftowych, osady te zwolnione będą od opłat na rzecz skarbu. Bliższe warunki, dotyczące urządzenia osad określają po wspólnem porozumieniu się minister handlu i przemysłu z namiestnikiem Kaukazu. Powyższa uchwała powzięta została przez radę ministrów skutkiem starań, poczynionych przez wyższe władze Kaukazu i właścicieli źródeł naftowych, celem polepszenia warunków istnienia licznej warstwy robotniczej, zatrudnianej przy przemyśle naftowym. Większość robotników bakińskich mieszkała dotychczas w nizkich chatach, wybudowanych w błotnistych miejscowościach, nieodpowiadających warunkom hygieny i przepisom sanitarnym. Z chwilą oddania wspomnianych działów pod budowę osad, właściciele źródeł naftowych będą mieli możność dostarczania robotnikom zdrowotniejszych lokalów.

2) Wniosek ministra spraw wewnętrznych o udzielenie samorządom ziemskim na wydatki nieodzowne i w budżecie przewidziane pożyczki z banku państwowego pod zastaw papierów procentowych na sumę ogólną 3,573,323 rubli; według ceny ich nominalnej samorządy ziemskie mają obecnie kapitały w papierach procentowych. Procenta od tych pożyczek wyniosą najwyżej 5 i pół proc. rocznie. Termin i warunki udzielania oraz pokrywania pożyczek określa minister spraw wewnętrznych. Udzielenie pożyczki ma związek z przedsięwziętymi środkami wywołanymi koniecznością udzielenia pomocy samorządom ziemskim, które nie są w stanie wypełnić zadania nałożonego przez prawo, ze względu na słaby napływ podatków ziemskich, spowodowany klęską nieurodzaju jako też rozruchami rolnymi. Na jesieni roku bieżącego wyczerpany został specyalny kredyt milionowy ponad budżetowy na udzielenie pożyczek z funduszów skarbowych samorządom ziemskim. Jednakowoż do ministerstwa spraw wewnętrznych wciąż napływały prośby od samorządów ziemskich o udzielenie pożyczek. Z tego powodu ministerstwu spraw wewnętrznych, na mocy Najwyżej zatwierdzonej w dniu 19 września r. b. uchwały rady ministrów, udzielono specyalnego kredytu w Banku państwowym pod zastaw papierów procentowych, zapożyczonych w sumie do 15 milionów rubli z kapitałów ubezpieczeniowych gubernii, w których niema samorządów ziemskich. Z pozostałej reszty tego kredytu, wynoszącej obecnie około 4 milionów rubli, na zasilenie ogólnych kapitałów obrotowych samorządów ziemskich wyznaczyć około 2,000 mil. rb. Obecnie, z powodu wciąż nadchodzących licznych podań od samorządów ziemstwa o udzielenie im pożyczek z funduszów skarbowych, konieczne jest zwiększenie kredytu ministerstwa spraw wewnętrznych drogą zastawu papierów procentowych i innych kapitałów, przeznaczonych na cele specyalne. W przeciągu ostatnich trzech miesięcy pięć gubernialnych i 23 powiatowych samorządów ziemskich wniosło do ministerstwa spraw wewnętrznych prośby o udzielenie pożyczek na ogólną sumę do 3 mil. rub., motywując konieczność zaciągnięcia pożyczki wydatkami, niecierpiącymi zwłoki, jako to: pensye urzędników, pomoc lekarska, sprawy szkolne i t. d.

Petersburg, 22-go listopada. — Drugim wiceministrem handlu mianowano zarządzającego wydziałem asekuracyjnym głównego zarządu gospodarki miejscowej, Ostrogradzkiego. Udzielono dymisyi gubernatorowi kostromskiemu, generał-majorowi Wataci, nadając mu rangę generał-lejtenanta z prawem noszenia munduru i pobierania emerytury.

W gazecie „Nowoje Wremia" wydrukowano treść rozmowy z naczelnikiem głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej, Gerblem, który po Hurce objął kierownictwo akcyą żywnościową. Gerbel powiedział: „Obecnie przyczynia mi wiele trosk sprawa dostarczenia na zasiew wiosenny zboża, gdyż od tego zależy przyszły urodzaj. Ziarno na zasiew powinno być przywiezione na miejsce oznaczone przed dniem 1-ym lutego; każdy dzień zwłoki grozi nową klęską, w tym bowiem czasie w wielu miejscach rozpoczynają się bezdroża, a więc o przewozie zboża ze stacyi nawet i mowy być nie może, pomimo że zasiewy rozpoczynają się dnia 1-go marca; dla krajów południowych, gdzie opady atmosferyczne bywają nieznaczne, zasiew we właściwej porze jest kwestyą życia.

Sprawa Lidwala nie trwoży mię wcale, nie biorę pod uwagę tych 10 milionów pudów zboża, które zobowiązał się on dostarczyć; jeżeli dostawi je — dobrze, w razie zaś przeciwnym inne osoby dostarczą je; zboże zawsze się znajdzie. Praktykowany zaś dotychczas system wydawania zaliczek zostanie zniesiony i operacye żywnościowe nie będą osłonięte żadną tajemnicą, niezależnie od tego, czy będą one dobrze, lub źle prowadzone. Wszystko, co zostanie przedsięwzięte, komunikowane będzie prasie i podawane do wiadomości jak najszerszego ogółu. Według mego zdania jest to pierwszy warunek powodzenia. Sprawa żywnościowa jest zbyt ważną, aby ją można było załatwiać pod osłoną tajemnicy ścian kancelaryjnych".

Petersburg, 23 listopada. — W liście swym do „Now. Wremieni" Hurko oświadcza, że pisma kłamią z powodu dostawy zboża poleconej Lidwalowi. Po zbadaniu sprawy tej przez komisyę oskarży on wszystkich, którzy przyczynili się do tego o oszczerstwo, do chwili zaś ukończenia śledztwa uważa on, że nie ma prawa przedsiębrać cokolwiek przeciwko autorom i winnych rozpowszechniania tych oszczerstw.

Petersburg, 22 listopada. Naczelnik kijowskiej szkoły wojskowej, generał-major Kosowicz, mianowany został dowódcą dziewiątej dywizyi piechoty.

Petersburg, 23 listopada. — Otwarte zostały wydziały Związku październikowców w Michajłowie gub. riazańskiej i Jarosławiu. Oczekiwane jest przybycie Guczkowa. W Penzie organizuje się partya „Odrodzenia pokojowego". W Pińsku, Rieżycy, Lojewie, Radziwiłowie i Nowomoskowsku otworzone zostaną wydziały „Związku narodu rosyjskiego.

Petersburg, 22-go listopada. — Otworzone zostały komisye rolne w Biruczu, powiatu duchowszyńskiego, Słominiu i Rydze. Komisya nowomoskiewska określiła normę władania ziemią, po trzy dziesięciny na osobę płci żeńskiej. Komisya karsuńska wypowiedziała się za koniecznością utworzenia komitetów rolnych. Wogóle włościanie odnoszą się z uznaniem do działalności komisyi, wielu zaś ziemian składa podania o zamiarze sprzedania gruntów. Komisya saratowska otrzymała podania o zamiarze sprzedania 74 majątków obszarem 85,000 dziesięcin, hajsyńska—3,000 dziesięcin.

Petersburg, 23-go listopada. — Od d. 13-go do d. 18-go listopada, Bank włościański rozpatrzył 134 tranzakcye. Pożyczek udzielono w 112 wypadkach, w 26 guberniach. Obszar nabywanych majątków wynosi 28,035 dziesięcin. Pożyczek udzielono na sumę 2,569,136 rub. Komisye Banków włościańskiego i szlacheckiego, od d. 13-go do d. 18-go listopada, zatwierdziły nabycie na koszt Banku włościańskiego 88 majątków, obszarem 186,011 dziesięcin. Sprzedawcy żądają 17,964,334 rub., Bank proponuje 14,243,850 rub.

W celu uregulowania sprawy sanitarnej na kolejach, wysłani zostaną specyalni lekarze sanitarni na wszystkie koleje, dla nadzoru nad oczyszczaniem wagonów i stanem sanitarnym zabudowań, na nowopowstających stacyach kolejowych.

Przedstawiciele wydziałów ministerstwa handlu i przemysłu, wyznaczyli na dz. 14-go grudnia naradę, w celu opracowania prawodawstwa o robotnikach. Obradom przewodniczyć będzie minister handlu.

Moskwa, 22-go listopada. — W dniu 25-ym listopada odbędzie się ogólne zebranie niemieckich grup Związku październikowców. Zebranie zwołane będzie w celu omówienia kwestyi tworzenia bloków z innemi partyami kraju Nadbałtyckiego. Ulegalizowana została włościańska partya Związku październikowców.

Zarząd ziemski oświadczył wszystkim urzędnikom tej instytucyi, że zawsze żądał od nich tylko sumiennego wypełniania swych obowiązków, pozostawiając im swobodę przekonań politycznych, i był pewny, że urzędnicy nie zrobią z zarządu terenu dla walki politycznej, nie wybiorą go za miejsce do przechowywania broni. Zarząd jest i dziś przekonany, że urzędnicy nie mają nic wspólnego ze znalezioną w lokalu zarządu bronią, albowiem bardzo możliwą jest rzeczą, że broń przyniosły postronne osoby podczas zebrań. W celu zapobieżenia temu wszystkie lokale zarządu będą zamykane po ukończeniu zebrań i poddawane szczegółowej rewizyi.

Waszawa, 23 listopada. — Do wędliniarni przy ulicy Marszałkowskiej weszło 4 agitatorów, zniszczyło wędliny i zbiegło.

Na Ogrodowej ulicy kilku ludzi zatrzymało furgon z mięsem, obsypało mięso jodoformem i zbiegło.

Warszawa, 23-go listopada.—Według obliczeń zarządu, Macierz Szkolna liczy obecnie 200,000 członków i 800 kół. Przed Nowym Rokiem ilość szkół, utrzymywanych przez Macierz, dosięgnie 800, w których będzie się kształcić 75,000 dzieci.

Wilno, 23 listopada. — Na ul. Ostrobramskiej i Zwiastowania wykryto dwa składy broni, należące do miejscowych partyi bojowych.

Skonfiskowano 150 rewolwerów.

Łódź, 23 listopada. — W restauracyi Szmidta (ul. Widzewska) zabity został wystrzałem z rewolweru robotnik, Ignacy Jagiełło. Ujęto trzy osoby, podejrzane o morderstwo Przy aresztowanych znaleziono brauningi.

Na ul. Targowej raniony został robotnik, Danecki.

Odesa, 23 listopada. — Rosyjskie Towarzystwo żeglugi i handlu skompletowało już załogi dla pięciu okrętów. Towarzystwa rosyjskie i rusko-dunajskie skompletowały po jednym okręcie. Ogółem jest 300 marynarzy; potrzebnych zaś jest 3,000. Dziś przybyło 1,000 marynarzy z okręgu naddnieprowskiego na wezwanie Towarzystw.

Irkuck, 23 listopada.—W mieszkaniu kupca nazwiskiem Szafe aresztowano 11 delegatów Zjazdu okręgowego partyi socyal demokratycznej, oraz gospodarza mieszkania i jeszcze 6 osób. Znaleziono korespondencyę bardzo ważną.

Tyflis, 23 listopada.—Na posiedzeniu marszałków szlachty przy udziale kompetentnych osób omawiano kwestyę wprowadzenia sądu przysięgłych na Kaukazie. Większością głosów uznano wprowadzenie sądu przysięgłych w gub. tyfliskiej za niezbędne i za możliwe.

Tyflis, 23-go listopada. — Na stacyi Sadachło, kolei Karskiej, wykoleił się pociąg. Przyczyną katastrofy było rozmyślne popsucie zwrotnicy. Maszynista i jego pomocnik zostali ranieni, 8 wagonów rozbitych. Tor zatarasowany. Komunikacya odbywa się z przesiadaniem w Tyflisie.

Charków, 23 listopada. — W sądzie okręgowym rozpoczęto rozpoznawanie sprawy 13 studentów technologicznego instytutu, oskarżonych o znieważenie urzędnika podczas pełnienia obowiązków służbowych. Nie stawiło się trzech podsądnych. Wszyscy podsądni (ogółem 14-tu) znajdują się na wolności za kaucyą (1,000 rb. każdy). Studenci nie przyznają się do winy. Przypuszczalnie wyrok ogłoszony zostanie dzisiaj. Gmach sądu znajduje się pod ochroną policyi. W sąsiednich gmachach rozlokowano wojska.

Jełabuga, 23 listopada. — Z więzienia zbiegło 5-ciu znacznych przestępców kryminalnych.

Zarządzono energiczne poszukiwania.

Tyflis, 23 listopada. — Kilku uzbrojonych Tatarów napadło, w pobliżu stacyi Misusli, na budkę stróża kolejowego, ograbili stróża, zgwałcili żonę jego i uciekli.

Waszyngton, 21-go listopada.—Z powodu rozpoczęcia się posiedzeń kongresu, Roosewelt przesłał orędzie treści następującej: „Konieczna jest walka ze złem, niszczącem Stany, a tym złem jest lynch. Smutna to sprawa, kiedy przestępstwo, dokonane przez jednego z członków jakiegokolwiek narodu, wywołuje taki nastrój, jak gdyby winien był ogół danego narodu, a nie jeden członek—przestępca. Nastrój taki wzbudza nienawiść rasową i narodowościową. Państwo powinno ścigać i karać przestępców —Negrów, lecz jednocześnie zapewnić bezpieczeństwo Negrom, jako narodowi, wogóle państwo powinno toczyć zaciętą walkę z demagogami, którzy wzniecają nienawiść klasową. Tryumf demagogów jest tryumfem gminu. Nic tak nie przeszkadza tendencyom reformatorskim państwa, jak wybranie agitatorów-demagogów. Ideałem państwa jest ośmiogodzinny dzień roboczy, lecz warunki przemysłu i handlu są tak różnorodne, że wprowadzenie ogólnego prawa o normie godzin pracy jest, zdaniem mojem, prawie niemożliwe. Przedsiębiorcy muszą być odpowiedzialni za nieszczęśliwe wypadki z robotnikami w swych fabrykach, państwo zaś powinno zabezpieczać robotników, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom, pracując w arsenałach i admiralicyi. Działalność sądów pojednawczych powinna być rozszerzona.

Co się zaś tyczy walki z trustami, to w interesach społeczeństwa leży ograniczenie wzrostu bogactwa i potęgi trustów. Państwo powinno zająć pośrednie stanowisko pomiędzy reakcyonistami i utopistami, którzy marzą o uogólnieniu przemysłu. Konieczne jest wprowadzenie proporcyonalnego podatku od dochodów, oraz podniesienie podatku od majątków prywatnych. Prawodawstwo o ślubach i rozwodach należy włączyć do konstytucyi federalnej, albowiem rodzina jest podstawą państwowości; lecz nie można zezwalać na wielożeństwo, a w wielu jednak stanach istnieje poligamia. W kwestyach międzynarodowych należy stać zawsze na gruncie moralności. My musimy być sprawiedliwi w stosunkach nietylko względem narodów terytoryum naszego, lecz i względem emigrantów, różnych wyznań, katolików, protestantów, żydów i bałwochwalców. Inny stosunek rządu do emigrantów świadczyłby o upadku cywilizacyi stanów. Względem Japończyków nie powinniśmy być wrogo usposobieni.

W kwestyi konferencyi w Hadze w roku zeszłym odbyło się pod kierunkiem Rosyi przygotowanie przedwstępne do konferencyi. Wszystkie republiki świata nowego otrzymały zaproszenia na wzięcie udziału w konferencyi. Grzeczność i zapobiegliwość Rosyi i Niderlandów dały możność zwołania konferencyi republik świata nowego w sierpniu, jednocześnie z zamierzonem zwołaniem konferencyi w Hadze. Rosya przysłała nam program konferencyi w Hadze. W sprawie zwiększenia floty, sądzę, że obecnie wystarczy nam zbudowanie nowych okrętów, na miejsce starych, zrujnowanych. Za zbyteczne uważam zwiększenie ilości okrętów.

Co się zaś tyczy armii, to należy otwierać szkoły strzelnicze, Towarzystwa gimnastyczne i kluby wojskowe. Każdy obywatel Stanów powinien być dobrze wyćwiczonym żołnierzem. Szwajcarya daje nam przykład obywatela-żołnierza".

Londyn, 23 listopada.—Posłowie Francyi i Hiszpanii wręczyli Grayowi jednakowe noty, w których oba te państwa zwracają się do wszystkich państw, które brały udział w konferencyi w Algeciras. Gray odpowiedział, że w zupełności zgadza się z treścią przesłanej noty.

Londyn, 23-go listopada. — Do „Daily Telegraph'u" donoszą z Jokohamy, że ministerstwo wojny wprowadza do budżetu roku przyszłego kredyt na powrotny przewóz dwóch dywizyi z Mandżuryi i Korei.

Projektowane jest zmniejszenie terminu odbywania służby wojskowej, z 3-ch lat na 2 lata, co też zmniejszy liczebność wojsk.

Szanchaj, 23-go listopada. — Według opinii prasy, rząd chiński postanowił wyasygnować jednorazowo 20 mil. i wydawać rocznie po 8 mil. taeli na organizacyę floty. Wice-królowie oświadczyli, że nie mogą uzyskać tych funduszów. Urzeczywistnienie projektu odłożono na czas nieograniczony.

Derbent, 23 listopada. — Wczornj, o o godz. 10 wieczorem, dało się odczuwać silne trzęsienie ziemi.

Lagos (Afryka Zach.), 23 listopada.— Jeden z angielskich urzędników portowych wezwał na łódź parową 12 robotników-krajowców, żądających pieniędzy, wyjechał na środek rzeki i kazał dać każdemu po 25 batów. Zapewniają, że robotnicy prosili o pieniądze, zarobione przez siebie, nie mieli bowiem co jeść. Wypadek ten wzburzył ogromnie całą ludność.

Z życia prowincyi.

Kolonia Czerczycka.

pod Włodzimierzem Wołyńskim.

Dnia 19-go listopada 1906-go r.

Wiele czytam o sprawie agrarnej, wiele rozmaitych projektów wysnuwa się dla uregulowania tej sprawy, ale dla mej chłopskiej głowy wydają się one niepraktyczne.

Aby na pierwszym planie postawić sprawę nadawania działów włościanom i tem uratować sytuacyę, to taki środek jest niepraktyczny, bo co lat kilka, lub kilkanaście, mogłaby się powtarzać taż sama historya, gdyż żądnych będzie zawsze dosyć i kontyngens ich będzie ciągle wzrastać, bo przez to wyrabiać się będzie pojęcie, że jak dali tamtym, to muszą dać i nam.

Żyję na wsi od dziecka, znam więc złe i dobre strony naszego ludu.

Przedewszystkiem na pierwszym planie Dumy powinna być postawiona sprawa uregulowania serwitutów, dalej—zniesienie szachownic, przeprowadzenie komasacyi. Niech każdy ma swój kawałek gruntu, będzie więc mógł dowolnie uprawiać i ulepszać to pole, które może mu przynieść dochodu około 30 procent więcej, choćby przy obecnym starym zwyczaju uprawiania roli, bo ta $^1/_3$ część ziemi, która zwykle pozostawia się na ugór — zostanie zużytkowaną.

Starać się po wsiach pobudzić do życia przemysł domowy, by chłop nasz po całych zimach, gdy niema co robić przy gospodarstwie, mógł się zająć jakąś pracą. Odwykałby on od próżniactwa i złych myśli, a przytem zawsze jakiś grosz przypłynąłby do kieszeni.

Dawniej jeszcze nasze chłopstwo zajmowało się młocką, cepami, był więc chleb prędzej na stole i pasza dla bydła w stodole, a teraz opanowała ich mania bicia na maszynach, więc co przez lato zbierał, to w ciągu tygodnia wytrzepał i sprzedał, pieniądze się rozeszły i chłop, goły jak bizun, całą zimę łazi jeden do drugiego i narzeka na swoją niedolę, a więcej jeszcze na „panyw", albo wygrzewa boki za piecem.

Trzeba unormować płacę robotnika folwarcznego w sezonie letnim i zimowym. O tej sprawie napiszę obszerniej w następnym liście.

Dopominać się o zaprowadzenie ziemstw o szerokim samorządzie miejscowym, lecz nie w mundurze biurokraty.

Trzeba, by to ziemstwo utrzymywało praktycznego agronoma, któryby objeżdżał wsie, rozpoznawał ziemię, robił płodozmiany dla chłopów, pouczał ich praktycznie o wyrobieniu roli, a ręczę, że przybędzie nam chleba i głodnych nie będzie.

Jan Kołodziejczyk.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Korostyszew,** pow. radomyślskiego. Do sklepu monopolowego wtargnęło kilku uzbrojonych młodzieńców w celu rabunku. Na alarm, spowodowany krzykiem służącej, zbiegło się wieln włościan, co widząc rabusie czemprędzej zbiegli, nie zabrawszy nic.

— **Kamieniec Podolski.** Gubernator udzielił pozwolenia: 1) na utworzenie w Nowej Uszycy i w Kuninie ochotniczej straży ogniowej, według ustawy normalnej ochotniczych straży ogniowych; 2) na utworzenie we wsi Iwanowcach (pow. kamienieckiego) towarzystwa spożywczego według ustawy normalnej.

— **Płoskirów.** W dniu 17 listopada, o godzinie 3 i pół po południu, 4 uzbrojonych bandytów, mianujących się anarchistami-komunistami, wtargnęło do mieszkania P. Charaza i, skierowawszy brauningi do znajdujących się w mieszkaniu 2-ch synów Charaza, zażądali kluczy od kasy. Młodzieńcy nie przestraszyli się, lecz wstąpili w układy z bandytami. Bandyci jednak kategorycznie żądali pieniędzy, nie wchodząc w żadne pertraktacye, wciąż grożąc bombą. Nie przestraszyło to jednak młodzieńców. Z zimną krwią odpowiadali oni: «Co chcecie, róbcie panowie, strzelajcie, rzucajcie bomby, my pieniędzy nie damy» Starszy syn Ch., który znajdował się w jednym z sasiednich pokojów, wybił okno i zaczął wołać o pomoc. Anarchiści widząc, że napad im się nie udał, zaczęli uciekać, strzelając z brauningów. Policyant, stojący na posterunku u zbiegu ulic, puścił się w pogoń za nimi. Między bandytami a policyantem zaczęła się wymiana strzałów. Trzech bandytów uciekło przez ulicę Aleksandrowską w kierunku dworca kolejowego, a skręciwszy w zaułek Aptekarski, znikli z oczu. Czwarty bandyta rzucił się w stronę rynku, lecz przy zbiegu ulic Sobornej i Kommerczeskiej zagrodził mu drogę policyant, który przybiegł na odgłos strzałów. Bandyta wystrzelił do policyanta, lecz chybił. Policyant zabił bandytę. Po zrewidowaniu zabitego bandyty, w jednej z kieszeni znaleziono podrobioną metrykę na imię Gorbaczuka.

— **Żytomierz.** W tych dniach prawosławny arcybiskup wołyński Antoniusz, otrzymał z Beresteczka i Krzemieńca (gub. wołyńska) zawiadomienia następujące: 1) Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa przed obrazem św. Piotra, Aleksego, Jony i Filipa, patronów Rusi, odbyło się otwarcie wydziału Związku narodu rosyjskiego, utworzonego przez mieszkańców Beresteczka. Prezes wydziału, duchowny, Jan Nikolski». 2) «Po odprawieniu liturgii w soborze miejscowym odbyła się uroczystość wstąpienia do szeregów «Związku narodu rosyjskiego» mieszczan m. Krzemieńca. Proszę o błogosławieństwo dla nawróconych na drogę prawdy. Protojerej, Ilarjon Koncewicz».—Podczas poboru do wojska stanął do superrewizyi pewien rekrut, Żyd, nazwiskiem Sokół. S. był garbatym, a więc według prawa powinien być zwolnionym od wojska, lecz komisya poborowa, podejrzewajac oszustwo (że S. jest tylko podstawioną osobą) zażądała przedstawienia zaświadczenia policyi, stwierdzającej tożsamość osoby. S. przedstawił żądane zaświadczenie. Podczas dalszego badania rekrutów zjawia się znów garbaty rekrut, mianujący się Fajnszteinem. Komisya poborowa przyjęła Fajnszteina za Sokoła i będąc przekonaną, że S. jest osobą, podającą się to, za S. to za F., wydała rozkaz aresztowania go i odprowadzenia pod konwojem do policyi. Po stwierdzeniu osobistości F. wyjaśniło się, że S. i F. są w rzeczywistości różnemi osobami i za wyjątkiem garbów nie podobni są jeden do drugiego. F. naturalnie natychmiast uwolniono.—Ostateczny termin ogłoszenia list prawyborców, oznaczony na d. 20 listopada, przedłużony został do dnia 28 listopada. Do dnia 28 listopada ma być ukończone drukowanie list w «Wołyńskich Gubernskich Wiedomostiach».

— W pow. **czehryńskim**, kijowskiej gub., liczba osób, mających prawo udziału w wyborach pełnomocników na powiatowe zjazdy wyborcze wynosi ogółem 340 osób.

Z gimnastyki i sportu.

Nadzwyczajnej siły i wytrzymałości dowód złożył niedawno młodociany atleta-amator, Karol Fejtek, członek klubu atletycznego „Meteor" w Pradze czeskiej.

Siedemnastoletni herkules wypchnął od zupełnego zwieszenia do pionu 2 hantle, po 15 kilogramów każdy *tysiąc razy* — raz po razie. Kolosalne to ćwiczenie zajęło Fejtkowi 1 godz. 10 min.

Karol Fejtek jest jednym z najpilniejszych członków wspomnianego klubu i jednym z najlepszych uczniów tamecznego trenera atlety i zapaśnika, Fridolina Hojera. Dodać należy, że nadzwyczajne zdziałanie swoje z owemi hantlami wykonał Fejtek, stojąc w postawie wyprostowanej, ze złączonemi piętami.

Konkurs siłaczy w Monachium dobiega końca. Dotąd na 1-szem miejscu stoi niezwyciężony Jakób Koch. Drugie miejsce zajmuje Omer de Bouillon. Rosyanie—Szemiakin i Romanow, mimo wielkich postaci i srogiej siły, nie mogą zdobyć lepszych miejsc, są bowiem jeszcze zbyt surowi, tj. niesystematyczni w pracy. Champion Martyniki, olbrzym Anglio, zawiódł oczekiwania. Bardzo silny człowiek, ale nieśmiały zapaśnik, ogranicza się tylko do obrony—zaś atakuje rzadko i niezręcznie. Polak, Piotr Jankowski, jest bardzo silny i ciężki, jest jednak cokolwiek stary wobec młodych, nowych konkurentów. Jankowski ma obecnie lat przeszło 50, co, przy tak ciężkiej pracy, jaką są zapasy—jest wiekiem poważnym.

Trzyma się jednak p. Piotr tęgo i widzowie podziwiają piruety i mosty, wykonywane przez tego kolosa.

Zawody piesze w chodzeniu odbyły się d. 22 z. m. dookoła Würmsee, na przestrzeni 52 kilometrów. Pierwszym u mety był Johann Burger-Münsing w 6 godz. 12 min. Tuż za nim przyszedł de la Rosa-Anerlam. Wiek pierwszych ośmiu konkurentów wahał się między 22—35 rokiem, dziewiątym był człowiek 53-letni.

15-kilometrowy wyścig chodem, z wyrównaniem (handicap) rozegranym był d. 21 z. m. w berlińskim klubie atletycznym. Zwycięzcą został Paweł Gunia w 1 godz. 15 m. $20^2/_5$ sek., bijąc tem poprzednie rekordy. Drugim był Kaiser (10 metrów for), trzecim M. Rehayn (13 m.).

Ćwiczenia japońskie w fizycznem wychowaniu młodzieży są przedmiotem badań specyalistów. System dżiju-dżitsu, jako zawierający mnogość wielką ćwiczeń różnorodnych, jest źródłem, skąd czerpać można wiele ważnych wskazówek

To też Amerykanin, H. Irwing Hancock, napisał niedawno książkę p. t.: „Japońskie ćwiczenia dla chłopców i dziewcząt", wydanie J. Hoffmana w Sztutgarcie.

System dżiju-dżitsu, w ułożeniu p. H. I. Hancocka, jest doskonałym dla chłopców i dziewcząt zarówno. To też za przykładem Ameryki Anglicy, Francuzi i wreszcie Niemcy starają się wprowadzić ów system u siebie w życie.

Odżywianie się atletów i sportsmenów wogóle również pilnie jest badanem. Przekonano się bowiem, że tuczenie się zapaśników i dźwigających ciężary, zarówno jak zbytnia wstrzemięźliwość jeźdźców i szybkobiegaczów dają złe wyniki. Siłacze, zwłaszcza niemieckiej szkoły, objadają się srodze i opija się, aby zyskiwać na wadze i imponującym wyglądzie. To też chorowali zwykle ciężko. Wspomnijmy „najsilniejszego Niemca", jak nazywanym był przed kilku laty zmarły siłacz, Karol Abs. Człowiek ten był sławnym żarłokiem, to też umarł młodo, mając żołądek zwyrodniały. Objadanie się mięsem, opijanie piwem było dotąd pospolitym zwyczajem siłaczy. Obecnie młodsza generacya żyje więcej hygienicznie. Dzisiejsi siłacze najlepsi strzegą się alkoholu, jedzą mięsa mało, za to więcej jarzyn i jak najwięcej owoców. Przekonali się bowiem, iż takie odżywianie daje zdrowie i rzeźkość. To też atleci „moderniści" są ładniejsi, zdrowsi i silniejsi od dawnych.

Giełda petersburska.

23 listopada 1906 r.

4% Państwowa renta	$73^1/_2$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	379
" " 1866 r.	274
5% obl. prem. Szlach. Banku	230
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	409
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	436
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	354
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	$162^1/_2$
" Bransk. Relsk. Fab.	107
" Putiłowsk.	88
" Bakińsk. T-a Naftow.	533
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	9000
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	$157^1/_2$
" Petersb. Prywat. i Komm.	146
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$90^7/_8$
" " 1906 r.	$85^3/_4$

Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami państwowymi słabe z tendencyą zniżkową; z walorami hypotecznymi i premiówkami ospałe.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.